

14.XI.1934

Polityka

i ten nurt głębszy

Onegdaj odbyło się w Warszawie otwarcie Istituto Italiano di Cultura. Dokonał go p. ambasador Bastianini pięknym przemówieniem, na które z ramienia rządu i w obecności jego przedstawicieli odpowiedział p. minister oświaty Jędrzejewicz. Bardzo zajmujący wykład o stosunkach włosko-polskich od najdawniejszych czasów wygłosił podsekretarz stanu prof. dr. Arrigo Solmi, a kierownictwo Instytutu objął przebywający u nas od roku znakomity uczony prof. Italo Siciliano. Działalność nowej placówki jest dobrze obmyślona i widoki są najpewniejsze.

Placówka jest nowa, ale stosunki włosko-polskie są bardzo stare, tak iż p. ambasador Bastianini snadnie mógł powiedzieć: — Entrambe le anime, polacca e italiana, si ritrovano qui, come si riscontrano due vecchi amici... Odnajdą się tu dwie dusze, polska i włoska, tak jak się spotykają dwaj dawni przyjaciele...

Mamy w Warszawie już od lat dziesięciu, bo od roku 1924, Instytut Francuski. Na czele jego stał od r. b. p. Feyel, który po wydawniczej pracy wśród nas objął obecnie stanowisko naukowe w Paryżu. Kierownikiem jest teraz prof. Mazeaud, wykładający od dwu lat prawo cywilne w Uniwersytecie Warszawskim, a zastępcą kierownika p. Langlade, który przez dwanaście lat pracował w Uniwersytecie w Poznaniu. Instytut Francuski utrwalał już sobie drogi działania i stara się obecnie sieć ich rozszerzyć.

Założenie u nas, po odczyszczeniu niepodległości, tych ognisk styczności z cywilizacją francuską i włoską, jest istotnie tylko wznowieniem dawnych stosunków o nieprzeczuwanej dziś pospolitości rozpiętości.

Już w zaraniu dziejów braliśmy chrześcijaństwo z Rzymu, a nie z Bizancjum, zakony zaś i zakonników woleli Piastowie wprowadzić z Francji niż z sąsiedniej Niemiec, których wpływy, choć znaczne, nie zaważyły na cywilizacji polskiej tyle, co tamte.

Włoskie wpływy, przez kościół, przez nieustanny ciąg uczących się Polaków do wielkich szkół włoskich, przez sztukę i piśmiennictwo, przez dwór królewski wreszcie, urosły szczególnie między wiekiem 14-tym a 16-tym u nas do takich rozmiarów, że prof. Solmi, w świetnym swym szkicu onegdajszym, mógł nam wskazać jeszcze jedną... elitę w Polsce za Zygmunta Starego:

— Dobrych parę tysięcy Włochów żyło wówczas w Polsce na ooczonych stanowiskach dworskich, kościelnych, naukowych, w sztuce, w handlu i t. d.

A w 17-tym i 18-tym wieku bierze znowu górę wpływ francuski, wiążący nas nadal z Zachodem, jak żaden inny naród w tych stronach Europy.

Być może niezawsze zdajemy sobie z tego sprawę, że te nasze styczności z cywilizacją włoską, a potem francuską, były przez pięćset lat przed nami, przed nami, a nie za nami, że to nie my, ale oni, ci, którzy żyli przed nami, przetrzymali i przetrzymują, że to nie my, ale oni, ci, którzy żyli przed nami, przetrzymali i przetrzymują, że to nie my, ale oni, ci, którzy żyli przed nami, przetrzymali i przetrzymują.

Niemia zaś wcale rozumnego powodu, by to współzycie w dziedzinie wszelkiej twórczości miało obecnie się kurczyć. Przeciwnie, czasy są takie, że, gdy nasi sąsiedzi wschodni i zachodni odwracają się od starej cywilizacji zachodniej, zacieśnienie naszych z nią związków tylko na dobre nam wyjdzie. Ze zaś obecnie możemy nie tylko brać, ale i dawać już nie mało, to tem lepiej.

Związki cywilizacyjne, mające za sobą wielowiekowe podwaliny i zręby, to bardzo wielka siła we współzyciu narodów. Ma ona też dźwięk głębszy niż sama tylko polityka, która dopiero w oparciu o nie wnika istotnie w umysły, w dusze, w wolę narodów. Staje się poważne — pielęgnowanie i rozwijanie tych związków jest pracą wielkiej doniosłości i niechybniego plonu.

St. St.

Przy niedostatecznej funkcji kiszki, katarze żołądka i jeli stosuje się naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

Jedyną krowę zabiera sekwestrator

Dlaczego nadużycia pozostają wciąż bezkarne?

Pisze nam jeden z czytelników: Nadużycia, jakich dopuszczają się sekwestratorzy rządowi, przy

bierają coraz gorsze formy. Zrozpaczona ludność sama już nie wie, co począć. Aby nie być go-

łoslowym, przytoczę fakt, jaki się zdarzył ostatnio we wsi Sedekki gminy Gudziewicz w powiecie grodzieńskim.

Włościanin Władysław Klimuś posiadał wszystkiego tylko 2 hektary ziemi, w rodzinie zaś pięcioro drobnych dzieci. Konia w gospodarstwie niema, jest tylko jedna krowa. I tę oto ostatnią krowę, jedyne źródło utrzymania całej rodziny, zabrał mu za podatki sekwestrator Jastrzębski.

Do czego więc służy rozporządzenie Rady Ministrów o „nieruchomościach z przeznaczenia”, wedle którego zabieranie jedynej krowy jest niedopuszczalne, kiedy w praktyce zostaje ono martwym papierem, a egzekutorzy postępują, jak im się podoba?

Jest to zresztą jeden tylko przykład. Wspomniany egzekutor obchodzi się z ludnością w sposób najbezwzględniejszy i najbrutalniejszy, wymyśla najordynarniejsze słowa, grozi rewołwerem i t. p. Toteż postępowanie jego było już przedmiotem śledztwa dyscyplinarnego — co kiedy je przeprowadzał bezpośredni zwierzchnik sekwestratora. Wszystko zostało po dawnemu, a ludność z goryczą wspomina przysłowie „kruk krukowi”.

Stosunki panujące w prowincji są tego rodzaju, że władze centralne powinny się nimi poważnie zająć. Tylko, że nie należy powierzać śledztwa miejscowym władzom skarbowym (gdź egzekutor niejednokrotnie wykonuje tylko otrzymane zgłoszenie), ale należałoby wyde-

legować specjalnego urzędnika z Warszawy lub skorzystać z pomocy prokuratora.

Nadto zaś należy bezwzględnie skończyć z systemem dotychczasowym, że za najgorsze nadużycia spotyka sekwestratora conajwyżej przeniesienie do sąsiedniej miejscowości, a nie kara dyscyplinarna. Bo rezultaty takiej ich działalności są wybitnie antypaństwowe. Doprowadzają do rozpaczy ludność coraz częściej wspominając z żalem czasy przedwojenne — ba, chłopcy chwają sobie nawet stosunki, jakie panowały za niemieckiej okupacji. Na tem tle oczywiście znajdują chętni posłuch podszeptu antypaństwowym agitatorów, którzy przed ciemnym chłopem występują jako rzecznicy tego, już teraz legendarnego, „Ruska”, przedstawiając w ponęlnych postaciach sytuację w czerwonej Rosji. Cóż się dziwić, że w wielu okolicach Grodzieńszczyzny 90 proc. ludności jest zbolszewizowane?

Nietylko p. minister Skarbu, ale i p. minister Spraw Wewnętrznych powinni wejrzeć w te stosunki, położyć kres bezprawom i przykładowo ukarać winnych, bo tego rodzaju nadużycia podgrzewają w sposób zatrażający fundamenty naszej państwowości: nastroje mas i ich ustosunkowanie się do państwa polskiego.

Tyle nasz informator, który — rzecz znamienita — prosi o niepodawanie swego nazwiska. Bo każdy dziś boi się... odwetu sekwestratora.

Bezprocentowy kredyt dla żydów

Jak donosi żargonowy „Mement”, poseł Wiślicki z B. B. interweniował u wiceministra Skarbu, Lechnickiego, oraz wiceministra Spr. Wewn., Korsaka, z zadaniem zapomóg dla żydowskich kas bezprocentowych, udzielających kredytu drobnym kupcom i przemysłowcom oraz rzemieślnikom. Interwencja ta była następstwem uchwały Centrali Bydgoskiej Kas Bezprocentowych, która postanowiła domagać się, zarówno od żydów amerykańskich, jak i od rządu polskiego zwiększenia udzielanych na ten cel zasiłków.

Żydzi, jak wiadomo, zorganizowali pomoc kredytową dla swego stanu średniego w sposób nader intensywny i skutkiem tego kredytu handel i rzemiosło żydowskie zyskuje coraz większą przewagę konkurencyjną nad kupcami i rzemieślnikami polskimi, których głównie zabija właśnie brak kredytu. Kredyt żydowski bywa nawet, dla drobniejszych warsztatów, bezprocentowy. Czy to ich uprzywilejowanie ma się jeszcze zwiększać pochodzącymi z ogólnych podatków subwencjami skarbowymi?

Karalność

rękoczynów i obelg

Izba karna Sądu Najwyższego zajmowała się ostatnio kwestią karalności rękoczynów i obelg, do których doszło w miejscach publicznych. Sąd Najwyższy uznał, że wykroczenia takie podlegają karze w dwóch trybach. Spoliczkowanie lub zelżenie stanowi bowiem nie tylko przestępstwo ścigane wskutek skargi prywatnej pokrzywdzonego, lecz również w trybie karno-administracyjnym, jako zakłócenie spokoju publicznego.

Ukaranie sprawcy wskutek skargi pokrzywdzonego nie wyklucza nieukarania przez sąd administracyjny.

Sytuacja budżetowa w październiku wykazała deficyt 7-milionowy

Budżet państwowy za październik zamknął cyfrą 179,5 milionów, przyczem deficyt, pokryty z Pożyczki Narodowej, wyniósł 7,0 milionów, wobec 16,7 milionów we wrześniu i 29,6 milionów w sierpniu.

Ta poprawa sytuacji budżetowej wynika ze znacznego zwiększenia się dochodów i to w rozmaitych pozycjach. O ile zwiększenie to ma charakter doraźny, odnoszący się do jednego tylko miesiąca, będzie można ocenić dopiero po ogłoszeniu cyfr szczegółowych. Ogólne przedstawia się jak następuje:

Dochody z danin i monopolu 139,5

milionów, w czem na daniny przypada 88,1, a na monopol 61,4. Podatki bezpośrednie dały 48,7 milionów, pośrednie 17,1, cla 7,4, opłaty stemplowe 7,7, danina majątkowa 1,5, podatek nadwyżkowy 5,6; monopol tytoniowy wpłacił 28,0 milionów, spirytusowy 21,0, solny 4,3, zapalczyny 6,5, loteria 1,5. Dochód z przedsiębiorstw wyniósł 2,5 milj., z funduszy 4,5, rozmaite dochody administracyjne (poza Pożyczkę Narodową) 23,0.

W wydatkach figurują m. in. emerytury z 23,0 milionami, długi z 8,9, inne wydatki administracji wyniosły 145,9 milj.

Jednostronny sąd honorowy KAPR-u oczyszcza adw. Reinberga

Wśród palestry warszawskiej wywołała wielkie poruszenie sprawa jednostronnego sądu honorowego, wyłonionego w sanacyjnej Kole Adwokatów Rzplitej Polskiej (KAPR) w sprawie znanego ze sprawy dyscyplinarnej o denuncjację adw. Reinberga, któremu adw. Kanarek odmówił podania ręki, motywując to faktem, iż adw. R. pozostaje pod zarzutem denuncjacji.

Orzeczenie sądu honorowego KAPR stwierdza, że adw. Reinberg jest zdolny do dawania i otrzymywania satysfakcji honorowej. Jest to stanowisko tem dziwniejsze, że niedawno również zarząd główny tej organizacji, jak i szereg lokalnych (m. in. warszawskie) wypowiedziały się bardzo ostro przeciw adw. Reinbergowi, domagając się przyspieszenia postępowania dyscyplinarnego.

Zajście z policją w Lesznie przedmiotem procesu

Przed Sądem Okręgowym w Lesznie rozpoczął się nowy proces członków Sekcji Młodych Str. Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiadło 9-ciu narodowców z p. Adamem Misiakiem, por. rezerwy, na czele.

Proces jest echem zajęć, jakie rozegrały się w Lesznie w dniu 16-mg września r. b. Na dzień ten zwołano zostało zebranie organizacyjne Młodych Str. Narodowego. Od wczesnej ranka silne patrole policyjne legitymowały napotkanych członków Sekcji Młodych i odbierały im pasy koalicyjne. Gdy zebranie rozpoczęło się, na salę wkroczyła policja i rozwiłała zgromadzenie. Przewodniczący p. Misiak, zastósował się do tego zarządzenia i zwołał następne zebranie, w myśl wskazówek policji, jako dostępne jedynie dla członków powiatu leszczyńskiego. W czasie rozchodzenia się tłumu zainteresowani policja, rozpędzając opornych. Gdy p. Misiak przyszedł do domu, został aresztowany. Policja zatrzymała także szereg osób w momencie rozpraszania zebranych.

Akt oskarżenia zażąda wszystkim

Dla wygody dyrekcji...

Gdy teatry dzierżawili p. Krzywoszewski i Mosoczy — posiadali w gmachu Opery biura dla siebie zupełnie wystarczające — obecnie nowym dzierżawcom przydzielono wielki lokal na I piętrze, gdzie skrzętnie zebrane były dzieła sztuki, własność miasta, nie nadające się do Muzeum, jednak posiadające wielką wartość artystyczną i cenę — zapytujemy p. Starzyńskiego co się stało z temi cennymi zbiorami, jako to dywanami, gobelinami, obrazami, minjaturami, starymi meblami, porcelaną, kryształami, świecznikami, kandelabrami i t. d. Podobno wrzucone na kupę leżą w jakiejś czarnej ubikacji.

Śmiertelne Zatrucie gazem

Przy ul. Karmelickiej 5-A w mieszkaniu Jakóba Markiewicz, buchaltera w kolekturze loterii Wolanowa, nocą ub. zatruli się gazem świetlnym pracownica domowa, 33-letnia Kazimiera Ratyńska. Gdy rano żona Markiewicza, Michalina weszła do kuchni, zastała R. bez oznak życia, wskutek zatrucia gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia nie zdołał już przywrócić R. do życia. Gumka przy maszynie była zdjęta. Pod łóżkiem znaleziono pspekifikę, który zdechł również wskutek zatrucia gazem

podświadym udział w zbiegowisku oraz opór i zniewagę władzy. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do zarzucanych im czynów. P. Misiak oświadczył, że zwołane przez niego drugie zebranie było legalne. Szereg ludzi aresztowano tylko za to, że widząc, jak policja bije rozpędzanych, zwracali się do funkcjonariuszy policyjnych z interwencją. Kilku też oskarżonych znalazło się w tłumie zupełnie przypadkiem i nie brało żadnego udziału w zebraniu.

W charakterze świadków zeznaje niemal cała komenda powiatowa policji państwowej w Lesznie.

Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Władze konfiskują przemówienie... pos. Miedzińskiego

„Kurjer Lwowski” został skonfiskowany za urzynek mowy sejmowej pos. Miedzińskiego, w którym znajdowały się przytaczane przezeń cytaty z nielegalnej „Nowej Sztafety” — który to zresztą ustęp przedrukowano za półrządową „Gazetą Polską”. Z tego powodu czytamy w „Kurjerze Lwowskim”:

— Zawiadomiliśmy o tej konfiskacie telegraficznie p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Jeśli bowiem i mowy posłów sanacyjnych będą w „Kurjerze” kreślone, to stracimy zupełnie świadomość tego, co jest „państwowe”, a co „antypaństwowe”, co jest zgodne z prawem, a co „budzi niepokój publiczny”.

Sanacja sanuje własne organizacje

W organizacjach lokalnych B. B. widać pracę reorganizacyjną. Kierownictwo naczelne obozu rządowego wysłało do wszystkich swych mężów zaufania na prowincję (a są nimi przeważnie starostowie) okólniki z poleceniem przeprowadzenia radykalnej „czystki”, toteż wszędzie rozwijane są dotychczasowe rady miejscowe B. B., a powoływani nowi ludzie — częstokroć tacy, którzy się dotąd trzymali zdala od polityki. Nacisk jednak starostów zmusza wielu do oddania swych nazwisk na użytek B. B., aby starosta mógł się wykaazać, że — już usanował stosunki.

Z drugiej jednak strony usunięci dygnitarze organizacji sanacyjnych przygotowują także odwet. Mnogość protesty i zakulisowe zabiegi.

W Warszawie w okręgu śródmiejskim miano podobno skreślić aż 60 proc. dotychczasowych członków. Skreśleniu pozwolono jednak na wnoszenie próśb o ponowne przyjęcie.

Oto są skutki fiskalizmu

Nadmiar obciążeń powoduje omijanie prawa

Ciekawa ilustracja, do czego prowadzi obarczanie naszego życia coraz większymi ciężarami w formie coraz to nowych opłat, była odbyta przed paru dniami w Łodzi konferencja miejscowych rzeźników i wędliniarzy z przedstawicielami rzeźni miejskiej, na której stwierdzono materialem cyfrowym, gdzie leży przyczyna, iż w Polsce szerzy się coraz bardziej potajemny ubój bydła, ze szkodą zarówno skarbu państwa i samorządów, jak i zdrowia ludności.

Podano mianowicie kalkulację, ile trzeba zapłacić od jednej sztuki zabijanego w rzeźni wieprza. Spis ten wygląda jak następuje: Sama rzeźnia bierze 7 zł. 50 groszy, pozatem jednak na rzecz miasta dochodzi jeszcze dodatek miejski do taksy rzeźnianej w kwocie 2 zł. 50 gr. i 34 gr. poborów miejskich, razem 10 zł. 34 gr. Opłata weterynaryjna wynosi 80 gr., państwo zaś zabiera tytułem podatków: przemysłowego około 2 zł. 50 gr., dochodowego około 1 zł., podatku od uboju (wprowadzonego przed rokiem w celu popierania interwencji państwowej na rzecz eksportu) 1 zł. 50 gr., razem 5 zł. W sumie zabicie wieprza w rzeźni kosztuje 16 zł. 34 gr.

A teraz kalkulacja handlowa. Przy płaconej obecnie cenie żywca średnio po 65 gr., koszt wieprza normalnej 100-kilowej wagi wynosi 65 zł., opłaty związane z ubojem w rzeźni stanowią 25 procent wartości. Ponieważ jednak nasi wieśniacy hodują przeważnie nierogaciznę lżejszej wagi, przeto w praktyce opłaty stanowią 30 i więcej proc.

Rezultatem zaś jest spadek obrotów w rzeźni, a niepokojący wzrost wypadków uboju potajemnego, nielegalnego, odbywającego się bez nadzoru weterynaryjnego. Rzeźnicy bowiem omijając rzeźnię, mogą przy tych samych zarobkach własnych, sprze dać mięso taniej o 20 — 30 groszy na kilogramie. Ludność oczywiście skwapliwie z tego korzysta. Ale jak to się odbija na zdrowotności publicznej, w imię której wprowadzona została przy musowa kontrola weterynaryjna? Cóż, kiedy zapędy fiskalizmu przekreślają wszystko.

W porównaniu z okresem dobrej koniunktury, gdy ceny były trzykrotnie wyższe, obciążenia

opłatami, nawet gdyby były utrzymane na poprzednich stawkach, byłyby już trzy razy dotkliwsze, ponieważ zaś dochodzą do tego nowe ciężary — bo i samorządy i państwo w poszukiwaniu dochodów wybierają drogę najłatwiejszą, t. j. obciążanie konsumpcji — przeto ciężar obecny jest 4 — 5 razy dotkliwszy, niż 5 lat temu. Życie więc stara się ominąć rygorystyczne przepisy, szerzy się omijanie prawa, do chody z opłat spadają, a w rezultacie mamy... nowe opłaty. I tak w kółko.

Kiedy rok temu wprowadzono w budżecie państwowym nową pozycję 17 milionów na popieranie eksportu rolnego, miał ten wydatek znaleźć pokrycie w nowoustanowionych dodatkach do podatków gruntowego i przemysłowego — 5 milionów, oraz w podatku od uboju — 12 milionów. Głównie zatem miała się ta akcja opierać finansowo na podatku ubojowym. Jednakże w pierwszym półroczu obecnego roku budżetowego z dodatków wpłynęło 3 i pół miliona, a więc o milion więcej, a z podatku od uboju również 3 i pół miliona, a więc niewiele ponad połowę spodziewanego dochodu (który za pół roku winien był wynosić 6 milionów). Najlepszy to dowód, że opłaty te pociągnęły za sobą olbrzymi wzrost uboju nielegalnego.

Wreszcie zaś warto zanotować jeszcze jeden szczegół — bardzo znamienity. W budżecie przyszłorocznym wydatki na akcję po-

Nie wolno zbierać na bezrobotnych?

W grudniu r. ub. włościanie z okolic Radomia postanowili przyjąć z pomocą bezrobotnym członkom Str. Narodowego. Zorganizowali więc zbiórkę, w rezultacie której kilkudziesięciu bezrobotnych dostało zapomogi w naturze na święta Bożego Narodzenia.

Zdawałoby się, że przykład ten powinien znaleźć uznanie. Tymczasem jednak starosta radomski skazał organizatorów zbiórek: Karola Pączka i Stefana Jablonka na 7 dni bezwzględnej aresztu.

Skazani orzeczenie starostwa za skazyli do Sądu Okręgowego.

pierania eksportu zredukowano przeszło o połowę (do 7 i pół milionów), ale dochody przewidziane na tę akcję zwiększono do 19 milionów. Mamy przykład klasyczny, jak nowe obciążenia podatkowe, wprowadzone pod postacią t. zw. opłat „celowych”, tracą bardzo szybko związek z właściwym swym celem i służą na ogólne potrzeby skarbu. Wytworzą to jednak tylko coraz większy chaos podatkowy. Najrozsądniejszą drogą byłoby całkowite zniesienie, a przynajmniej ogromne zredukowanie podatku ubojowego, który okazał się nie realny i co więcej, wybitnie szkodliwy.

Wiadomości polityczne RADA MINISTRÓW

Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów poświęcone uchwaleniu szeregu projektów ustawodawczych, które w najbliższym czasie mają być przedłożone Sejmowi. Znajdują się wśród nich kilka ustaw ratyfikacyjnych oraz projekty ustaw w sprawie zmiany prawa autorskiego, w sprawie oznaczenia wagi w ładunkach przewozowych na statkach oraz w sprawie przekazania samorządom majątku byłych rosyjskich instytucji i organizacji samorządowych.

Nadto uchwalono trzy rozporządzenia Rady Ministrów, a mianowicie o zakresie działania okręgowych władz celnych 2-giej instancji, o uznaniu Towarzystwa popierania budowy publicznych szkół powszechnych za stowarzyszenie wyższej użyteczności oraz o częściowym uchyleniu postanowień art. 71 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 17 marca 1932 r., o zaopatrzeniu inwalidzkim.

Ostatnie to rozporządzenie przywraca niektórym kategoriom inwalidów z armii b. państw zaborczych uprawnienia, jakie mieli przed wejściem w życie dekretu z 28 października 1933 r., i równa ich pod względem wysokości zaopatrzenia pieniężnego z inwalidami, którzy doznali uszkodzenia zdrowia wskutek służby w Wojsku Polskim, w formacjach wojskowych polskich oraz w walkach orężnych przeciw państwu zaborczym i nieprzyjacielskim o Niepodległość Polski.